Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Nr. 424 Kraków, czwartek 17 września 1908 r. Rok XVI.

Bilans sejmu.

Lwów dnia 16 września

Za lat kilka przypada pięćdziesięcioletnia rocznica istnienia Sejmu galicyjskiego jako ciała parlamentarnego w nowożytnem tego słowa znaczeniu. Pół wieku — to okres, który dla żyjącego obserwatora zamyka już jeden cały rozdział bieżącej historji, to dla historyka politycznego właściwy okres rachunkowy, wymagający zestawienia bilansu. Buchalterya polityczna opiera się bowiem na dłuższych okresach czasu, gdyż przedmiotem jej obliczeń są lata całe trwające przemiany, reformy i zdarzenia, które ocenić można również z pewnej odległości dziejowej.

Pięćdziesięcioletnia historja Sejmu gal. tworzyć będzie jeszcze z innego powodu zamknięty w sobie okres. Oto rysują się silnie i usuną się niedługo fundamenty „jedynego polskiego Sejmu". Schmerlingowska ustawa wyborcza, która od r. 1861 przetrwała prawie bez zmiany do dnia dzisiejszego, dozna ma zasadniczej przeróbki, zmieniającej gruntownie skład naszej reprezentacyi krajowej. Następny Sejm będzie z pewnością odmiennym od obecnego; znikną z niego: przesadna powaga, spokój i bezkrewność dyskusji, wejdą natomiast żywe, pełne temperamentu debaty, i zaciętości partyjne, które obecnie niepodsycane oporem gasną po krótkich wybuchach. I opozycja Romanowicza i pełna temperamentu działalność ks. Stojałowskiego i zadzierzyste a cokolwiek awanturnicze występy p. Stapińskiego kończyły szybko swój żywot i pozostały jedynie oderwanymi epizodami w dziejach Sejmu. Nawet ukraińcy nie rzucają pulpitami i nie śpiewają pieśni, jak w „domu ludowym" na Francensringu wiedeńskim.

Ta solidna i ciężka maszyna pracy chwyta w swe tryby najzaciętszą opozycję. Dużo mógłby o tem powiedzieć sam Marszałek krajowy, żyjący świadek wszystkich „rewolucji" w Sejmie lwowskim.

Bilans prawie półwiekowej pracy jest łatwym do zrobienia. Dość przysłuchać się pierwszym dwom posiedzeniom obecnego Sejmu. Oczywiście agendy władz autonomicznych, fundusze, zakresy działania zwiększyły się niesłychanie. Budżet z półtora miljona wzrósł do 52 miljonów koron. Powstały w kraju wzorowe drogi (budżet na r. 1909 przeznacza na „komunikacje" przeszło 5 miljonów), szpitale, (na r. 1909 przeszło 6 miljonów), instytucje subwencjonowanej przez Sejm samopomocy rolniczej i przemysłowej — przeprowadzono szereg melioracyj rolnych (na r. 1909 przeszło 7 miljonów) i t. p. Jest to zupełnie naturalny postęp; w Czechach n. p. budżet krajowy wynosi przeszło 80 miljonów koron. Wzrosła również oświata (na r. 1909 przeszło 21 mil. koron), a kraj pokrył się szkołami ludowemi. To wszystko prawda, ale to jest zupełnie zrozumiałe.

Co innego uderza, przy porównaniu obecnej sesji z pierwszą kadencją sejmową w latach 1861—1867. Sam Marszałek krajowy hr. Badeni nasunął to zestawienie, przypominając uchwalenie przez Sejm w r. 1866 ustawy gminnej. Uderzyć musi każdego niesłychanie mały postęp w rozwiązywaniu doniosłych, zasadniczych spraw krajowych. Wszakże reforma ustawy gminnej stała na porządku dziennym obrad Sejmu od chwili jej uchwalenia t. j. od lat 42! Zajmowali się nią najtężsi politycy i ekonomiści, pisano wiele, dysputowano jeszcze więcej w Sejmie, w klubie konserwatywnym (w Krakowie), na zgromadzeniach i w prasie, wnoszono projekty, a nie zrobiono nic. Wczorajsza mowa hr. Badeniego, zapowiadająca złączenie gmin z dworami, przypomina ową mowę hr. Adama Potockiego z przed lat 42, gdy tenże poseł przestrzegał przed rozdzielaniem dworu od wsi, wróżąc zaostrzenie się między niemi antagonizmów społecznych i narodowych. Sejm przez lat 40 lekceważył tę sprawę, teoretycy zaś konserwatywni rozbierali ją przy zielonym stoliku spokojnie, pocieszając się, że polska wieś zaciszna, że polska wieś spokojna... Obecnie wieś przemówiła!

W latach 1861—67 «kwestja ruska« wystąpiła niezwykle ostro w Sejmie. Swiętojurcy prowadzili wówczas opozycję zaciekłą, a wołanie o »lisy i pasowyska« było programem szerokich mas ruskich. I wczoraj w mowach Oleśnickiego i Dudykiewicza brzmiała ta sama nuta a prowodyrzy ukraińscy prowadzą anarchistyczną agitację agrarną. Niezgoda między obu narodami pali się i dzisiaj równie jasnym płomieniem, jak przed 40 laty.

Posłowie: Zdzisł. hr. Tarnowski, Cielecki i Bernadzikowski, postawili dzisiaj w Sejmie wnioski w sprawie zapomóg z powodu klęsk elementarnych. Domagają się od rządu minimum 15 milionów koron! I to również stara historja, od początku istnienia Sejmu poruszana. A jednak dotąd nieuregulowana, rzeki zatapiają tysiące morgów ziemi, a rząd jak najostrożniej wylicza zapomogi.

Inna sprawa: Pos. dr. Adam postawił wniosek o rozszerzenie zakresu działania Sejmu. Wniosek ten corocznie się powtarza z jednakowym skutkiem. Tylko w r. 1907 autonomia kraju została na wniosek pos. Bobrzyńskiego rozszerzona na sprawy kultury krajowej, ale to dzięki działalności Koła polskiego w Wiednin. Żądanie rozszerzenia autonomji, to również stary postulat lat 60-tych. Dość przypomnieć kampanię rezolucyjną z lat 1868—1872 i nazwisko Smolki, by wykazać dotychczasową bezskuteczność zabiegów naszej reprezentacji.

A reforma wyborcza? Wszakże to również stary grzech naszego Sejmu. Przewlekanie zaś załatwienia tej sprawy w latach 1905 do 1908 wydaje smutne świadectwo głównym stronnictwom, które nie potrafiły sformułować zasad kompromisu, mającego utorować drogę reformie ordynacji wyborczej.

Również wiele lat czekają załatwienia: sprawa przymusowej asekuracji od ognia, zmiana ustawy wodnej, wydzierżawianie lasów państwowych krajowi itp. Z niesłychanym trudem uchwalona ustawa łowiecka nie otrzymała sankcji. Oto niewyczerpany rejestr spraw, które składają się na poważne »debet« w bilansie blisko półwiekowym.

Nie ustały antagonizmy narodowe, ani społeczne. Procent analfabetów jest jeszcze bardzo wysoki; klęski elementarne szaleją, a równouprawnieni w latach 60-tych żydzi rozpuścili zagony po wsiach i miasteczkach, doprowadzając do ruiny ekonomicznej włościan i mieszczan.

O ile zatem praca codzienna, konieczna i normalna Sejmu była niewątpliwie wydatną i owocną, o tyle Sejm nie zdobył się dotychczas na program szerokich reform, któreby ogarnęły wszystkie dziedziny życia publicznego. To zaniedbanie trzeba wynagrodzić i ostatni Sejm kurjalny utrwaliłby swoje imię w historji polskiego parlamentaryzmu, gdyby zajął się śmiało i żywo przeprowadzeniem reform od tylu lat zalegających jego akta.

Budżet krajowy na r. 1909.

Wydział krajowy przedłożył Sejmowi następujący preliminarz budżetu na rok 1909:

Reprezentacja kraju 166.400 k., w porównaniu z r. 1908 więcej o 6.000 k.

Zarząd 2,040.732 k. pl. o 117.248 k., głównie z powodu organizacji urzędów pośrednictwa pracy.

Sprawy zdrowotne 6,05.186 k., pl. o 217.539 k.

Dobroczynność 114.482 kor., pl. o 3617 k.

Oświata i sztuka 21,39,896 pl. o 1,096.427 k. głównie z powodu zwiększonych wydatków na szkolnictwo ludowe.

Pomniki historyczne 306.520 k. — o 13.660 k.

Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 1,054.445 k., pl. o 41.390 k.

Komunikacje 5,261.086 k., pl. o 250.325 k.

Budowy wodne i melioracje 7,141.016 k., pl. o 227.440 k.

Rolnictwo 2,905.644 k., pl. o 3,044.380 k.

Górnictwo 303.419 k. pl. o 86.889 k.

Przemysł i rękodzieła 1,370.583 k., pl. o 30.679 k.

Długi krajowe 3,521.237 k., pl. o 373.636 k.

Pensye emerytalne i dary z łaski 299.987 k., pl. o 2451 k.

Opłaty konsumcyjne 13.500 k, jak w r. 1908.

Rozmaite 448.630 k., pl. o 34.451 k.

Ogółem wydatki wynoszą sumę 52,642.764 k.

Dochody preliminuje wydział krajowy:

Reprezentacja kraju 50 k. Zarząd 300.312 k. pl. o 45.240 k.

Sprawy zdrowotne 2,367.831 k. pl. o 124.154 k.

Oświata i sztuka 3,994.367 kor. pl. o 52.338 kor.

Pomniki historyczne 100.550 kor. jak w r. 1908.

Bezpieczeństwo publiczne i koszta kwaterowe 428,832 kor. pl. o 3982 kor.

Komunikacye 727.642 koron pl. o 116.700 k.

Budowy wodne i melioracje 4,772.465 kor. pl. o 86.438 kor.

Rolnictwo 886.073 koron pl. o 79.508 kor.

Górnictwo 281.875 kor. pl. o 167.875 kor.

Przemysł i rękodzieła 466.469 koron pl. o 418 kor.

Długi krajowe 73.240 koron pl. o 19.446 k.

Pensye emerytalne i dary z łaski 40.000 k. jak w r. 1908.

Opłaty konsumcyjne 7,592.000 koron pl. 100.000 kor.

Rozmaite 1,282.500 kor. pl. 75.000 koron.

Dodatki do podatków 18,394.192 k. pl. 218.719 kor.

Ogółem dochody wynoszą 41,708,398 koron.

Wydział krajowy wnosi uchwalenie poboru dodatków do podatków bezpośrednich: a) do podatku gruntowego, domowo-czynszowego i domowoklasowego po 72 hal.; b) do podatków osobistych po 78 hal. — Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą przy podatkach ad a) po 67 hal., zaś ad b) po 73 hal.

Niedobór w sumie 10 934.366 kor. ma być pokryty pożyczką krótko-terminową 4 procentową, zwrotną najpóźniej 1 stycznia 1911 r.

Korespondencja.

(Otwarcie uniwersytetu warszawskiego. — „Wsio błagopołuczno". — Zmiany w ciele profesorskiem. — Popowicze i żydzi filarami rusyfikacji. — Eulogiuszowsko-żydow. idylla. — Ograniczenie języka polskiego w szkołach prywatnych. — Pionierzy „rosyjskiej nauki". — Groźba „Warszaw. Dniewnika". — Za wybryk łobuziersk zamknięcie szkół polskich. — Czy prowokacja ?)

Warszawa, 16 września.

Po trzyletniem zamknięciu został wreszcie otwarty uniwersytet warszawski. Reakcja tryumfuje. „Wsio błagopołuczno" — mogą powiedzieli rosyjscy „diejatiele". Groźne dla czynowników widmo polskiej lub przynajmniej spolszczonej uczelni — przestało ich niepokoić. Wszystko pozostało po dawnemu — a co do uniwersytetu specjalnie, to zaszły zmiany o tyle, że ustąpili z grona profesorskiego dwaj ostatni Polacy i jeden z uczciwszych i sympatyczniejszych Rosjan prof. Pogodin. Teraz w tem zacnem towarzystwie „uczonych" może zapanować niepodzielnie duch Filewiczów. „Nauka" rosyjska na kresach została uratowaną. A słuchacze? Stanowią również kompanję odpowiednią do ciała profesorskiego: nieliczna garstka Polaków, a pozatem sami „popowicze" (seminarzyści, którzy nie mają wstępu do innych uniwersytetów) i żydzi. Młodzież polska w dalszym ciągu bojkotuje tę placówkę rusyfikacji Filarami jej pozostali tylko przyszli Eulogjusze i żydzi, ci ostatni zapewne przez sympatję do „istinno-ruskich" pogromów.

Nawet sam we własnej osobie „wódz czarnej sotni", przywódca partji Puryszkiewiczów w Dumie, osławiony episkop chełmski Eulogjusz stał się benjaminkiem... żydów. Gdy zjechał ten «najprawdziwszy» Rosjanin do Włodawy, powitała go tam deputacja żydów z rabinem na czele. Rozczulony rabin w przemowie prosił Eulogjusza o przyjęcie chleba i soli, przypominając orzeczenie talmudu, że „gdy przybywa wielki człowiek, to robi się jasno w mieście". Eulogjusz dziękował rabinowi serdecznie, oświadczając, że na zawsze zapamięta to przyjęcie, widząc w niem sympatję Żydów do prawosławnych. Słowem istna eulogjuszowsko-żydowska idylla... Czyż to nie wesołe widowisko?!

Smutną za to jest sytuacja, w jakiej znalazło się nasze prywatne szkolnictwo polskie. Władze „wyjaśniły" już język polski z wykładu geografji i historji, które to przedmioty w całym zakresie mają być odtąd wykładane po rosyjsku i przez Rosjan. Wszystkie szkoły prywatne otrzymały już z dyrekcji naukowej odnośny „prikaz". Pomijając tak znaczne ograniczenie praw języka polskiego w prywatnem szkolnictwie, rozkaz ten jest wprost niewykonalny z powodu braku profesorów Rosjan. Ale władze o to nie dbają; „byt' po siemu" i basta. Zresztą minister Szwarc niewątpliwie postara się tę sprawę szybko a pomyślnie załatwić. Zapewne zjedzie do nas niebawem cała falanga „pedagogów" rekrutująca się z wypędzonych za różne „niedokładności"... łapówkowe czynowników, ekspolicjantów, podoficerów i t. p. W „Priwiślinju" każdy „istinno-ruski" działacz jest przecie zdolny do wszystkiego. A więc możemy się przygotować na przyjęcie tych pionierów „rosyjskiej nauki". Tymczasem nad szkolnictwem polskiem zawisła nowa groźba, świadcząca dość wyraźnie o zamiarach władz tutejszych. Przed kilku dniami poturbowano na ulicy kilku studentów uniwersytetu. Był to niewątpliwie wybryk jakichś ciemnych jednostek, który spotkał się w całem społeczeństwie polskiem ze stanowczem potępieniem. „Warsz. Dniew." nie omieszkał jednak wystąpić z tego powodu z bardzo wymownem ostrzeżeniem. „W ostatnich czasach — pisze — zdarzyły się wypadki awanturniczych napaści wychowańców (?) prywatnych zakładów naukowych na świeżo przyjętych do uniwersytetu warszawskiego studentów. Należałoby i społeczeństwu i właścicielom prywatnych zakładów naukowych zwrócić na podobne wypadki baczną uwagę i zastanowić się nad ich następstwami. Nie należy zapominać, że następstwem podobnych wybryków w wypadkach analogicznych, jak naprzykład podczas bojkotu szkół rządowych, było zwykle zamknięcie (!) szkół prywatnych. Czyżby społeczeństwo i właściciele tych szkół nie chcieli wywrzeć odpowiedniego i należytego wpływu na uczącą się młodzież w prywatnych zakładach naukowych, gdyż w przeciwnym wypadku wskazane wyżej zachowanie się wychowańców tych szkół świadczyć będzie, że szkoła nie stoi na wysokości swych celów naukowo-wychowawczych."

Wobec tych gróźb należy przedewszystkiem zaznaczyć, że nie stwierdzono bynajmniej, aby napadów na studentów uniwersytetu dopuścili się wychowańcy szkół prywatnych. Ale warszawski urzędowy organ szuka tylko okazji, aby skierować pięść w stronę nienawistnej szkoły polskiej. I tu więc za wybryk jakiejś podejrzanej jednostki czyni odpowiedzialnem.... szkolnictwo polskie i grozi jego zniszczeniem. To nasuwa nawet pewne podejrzenia, czy owe napady na studentów nie są dziełem jakiejś ręki prowokatorskiej.

Galicyjski przemysł naftowy.

Napisał August Rambausek.

IV

III. AMERYKAŃSKI TRUST NAFTOWY.

(Standard Oil — Co.)

W dniu 18 września r. 1865 założył John David Rockefeller w Richfordzie skromny handel naftą.

Dziś stoją przeszło dwie trzecie ogólnej produkcji światowej pod jego kontrolą, dziś rozporządza on dwa i pół miljardowym kapitałem trustu Standart Oil-Company, a jest sam tak ogromnie bogatym, że wieści o jego bogactwie brzmią jak bajki z tysiąca i jednej nocy.

Olbrzymia produkcja Ameryki, która dziś sama jedna sama w stanie jest pokryć zapotrzebowania całego świata, znajduje się w rękach tego olbrzyma, który zimny jak ostrze stali, bezwzględnie i bez miłosierdzia z genial-

---

62) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

I popłynęła przed uciszoną setką biesiadników mowa, pełna godności, doniosłości i dygnitarskiej powagi. Ponad setką białych gorsów i wydekoltowanych ramion wstęga orła białego przemawiała do złotego runa. I tłumaczyła w pochmurnej aluzji konieczność walczenia o te zaszczytne emblemata.

....mróz nas trzyma w swoich kleszczach,— twierdziła, opuszczając z rezygnacją oczy na srebrny kosz z owocami. — Mróz nas ściska, a my unikamy wielkich ognisk!.. Polityka abstynencji, czy przeczulonego sentymentalizmu?.. Echa romantyzmu może, trzymające nas jeszcze w jarzmie, pomimo dwukrotnego bankructwa idei?.. A może tylko zdziczała duma helotów?.. Coby nie było, obowiązkiem naszym jest bolość nad' trwonioną własnowolnie potęgą dwudziestomiljonowego narodu. Pora nam obudzić się z niezdrowych sennych złudzeń, pora spojrzeć śmiało i szczerze w rzeczywistość.

— I wtedy zobaczymy wyraźnie, jak dalece jest zabałamucona nasza opinja publiczna. Wtedy oczy nasze same się zwrócą w stronę tych, którzy bez poparcia ziomków, częstokroć wbrew ich woli uieśli na swoich barkach ciężar odpowiedzialności narodowej przed rządami, które, choć obce, obowiązują nas samym faktem swojego istnienia. I pochylimy czoła przed niechlubną zasługą tych jednostek.

— Niech mi dozwolonem będzie wznieść mój toast na intencję doczekania tej chwili. Pije więc w ręce jego ekscellencji tu obecnego pana ministra, którego długoletnia działalność wskazuje nam, jakbyśmy my postępować powinni. Niechaj nam żyje długo, niech będzie nadal ilustracją naszych szarych, niestety, dziejów, niechaj tem świetniej odbija blaskiem swej zasługi od tłumu bezpożytecznej miernoty i niechaj wie, że na wielkim obszarze ziem słowiańskich nazwisko jego jest powtarzane ze czcią i uznaniem.

— Niech żyje!..

Tu fanfara z za okna pokryła głosy zbałamuconej opinji, a szurganie krzeseł zastąpiło oklaski.

Pan koniuszy uśmiechał się dyskretnie do jego ekscellencji i z miejsca wypijał duszkiem trzymany w ręku kieliszek; gdy zaś w kieliszku nie okazało się więcej ani kropli, usiadł i wzrok jego promieniał ku ministrowi, który z odległym uśmiechem przygotowywał programową replikę.

Replika tą ściągnęła też niebawem uwagę współbiesiadników. Słuchano jej z namaszczeniem, chociaż w treści nie była zrozumiałą dla ogółu. Pan minister tłumaczył się bowiem z bardzo specjalnej operacji taryfowej, którą ‚był przeprowadził w ostatnich czasach, a którą mu wytykano, jako czyn, gwałcący interesy królestwa Galicji i Lodomerji. Tłumaczył się, dając w ten sposób ujście tłumionej w sobie irytacji, która, połechtana pochwalną mową pana koniuszowego, wybuchła teraz w słowach zgryźliwych i pełnych gorzkiej ironji. Tłumaczenie się pana ministra było zresztą ubrane w niezbędne formy pewności siebie, patryotycznego liryzmu i ojcowskiej powagi. Tłumaczył się, dziękując, ale przedewszystkiem dziękował za uznanie, za zrozumienie jego zasług.

— Tak, — mówił ze zmęczeniem, wsuwając głowę pomiędzy barczyste plecy. — Tak!.. praca nasza jest niewdzięczna, jak każda praca. U nas wolno tylko siedzieć z założonemi rękami i pysznić się swojem lenistwem. Ale biada temu, kto w trudzie i znoju stanie na świeczniku opinji. Z za grobu stara równość szlachecka krzyczy mu: „nie pozwalam"! i wrodzone polityczne warcholstwo podkopuje grunt pod nogami. Niechaj nie marzy o wsparciu się na społeczeństwie, z którego wyrósł. Niech poczytuje za szczęście, jeśli w otoczeniu najbliższych, w swojej własnej rodzinie będzie mógł szukać spokoju i wytchnienia.

Tu brzemienny wymówką, surowy wzrok ministerjalnej powagi spoczął przez mgnienie na pani ministrowej. Trwało to tak krótko, że nie zauważyła tego spojrzenia piękna pani; zauważyli je natomiast prawie wszyscy obecni i zostali utwierdzeni w poczuciu naglącej potrzeby dociekania spraw niepolitycznej doniosłości.

Minister zaś zwrócił się teraz całym korpusem ku młodej parze i do niej kończył przemowę.

— ...Życzę tobie, młodzieńcze, abyś w nowo zawartym związku mógł zaczerpnąć niezbędnych sił dla służenia krajowi. Potrzeba nam ludzi silnych, rozumiejących znaczenie tradycji i posiadających spokój wewnętrzny. Dzisiaj cały myślący odłam społeczeństwa ma oczy zwrócone na ciebie i twoją oblubienicę. My tu zebrani, mamy prawo spodziewać się od was wszystkiego tego, czegośmy sami spełnić nie zdążyli, chcemy was oczekiwać na progu otwierającej się przed wami działalności społecznej, gdzie przywitamy was z uznaniem godnem waszych młodych lat, dobrych chęci i historycznego nazwiska, którego jesteście spadkobiercami.

— Czekamy was!

— A wam, którzyście nam sekundowali w naszych wysiłkach. Wszystkim tym, których współpracownictwo lub uznanie pokrzepiło nas w chwilach wątpliwości, niech wolno mi będzie wyrazić cześć im należną!

— Cześć wam, panowie! I bądźcie dobrej myśli!..

Tu podniósł kielich w stronę pana koniuszego i wypili razem, porozumiewając się wzrokiem i szampanem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nością demona dąży do obranego celu naftowego monopolu światowego.

Wywóz produktów ropnych z Ameryki wynosił w r. 1905:

A) surowca 126,185.187 galonów wartości 6,085.592 doll.
B) destylatu wszelkiego gatunku 1,023. 600.523 gal. 71,427.641 „
razem wartości dolarów 77,513.233
z tej sumy przypada na Europę:

na Anglię	14,808.239	dollarów
na Niemcy	8,324.748	„
na Hollandję	6,951.098	„
na Belgię	2,985.935	„
na Francję	2,583.059	„
na Włochy	1.963.759	„
na resztę krajów	3.254.369	„
razem	40 871.198	dollarów czyli

202 312. 425 koron!!

Eksport ten wzmógł się do r. 1907 w stosunku do wzrostu produkcji amerykańskiej, która wynosiła:

w roku 1905	1.700 000	cystern ropy
1906	1.771.000	„ „
1907	2 202.000	„ „

Z powyższych cyfr wynika, że Rockefeller masi usunąć wszystkie przeszkody, które mu eksport ten utrudniają.

Przeszkodą taką jest właśnie produkcja Galicyjska.

Rockefeller dąży do zagarnięcia tej produkcji z dwóch powodów, a mianowicie:

1) ażeby zostać panem rynków europejskich,

2) ażeby dla tych rynków dostać surowiec nadający się jedynie do mieszania go ze swoim produktem, którego z niżej przytoczonego powodu nie śmie użyć w Ameryce, a który tworzy prawie dwie trzecie całej produkcji amerykańskiej. *)

Wszystko, co w memorjale tem przytoczyłem, może potrafi objaśnić ogół co do niebezpieczeństwa, które nam grozi. Grozi ono teraz w równej mierze tak producentom jak i rafinerjom, grozi nam wszystkim, kupcom i każdemu pojedynczemu konsumentowi a najwięcej klasie niezamożnej, klasie biednej!

Rockefeller od nas z 1000 proc. owym zyskiem odbierze to, co wydał na walkę monopolu, a wydaje on miljony, weźmie zatem miliardy!

W czasopiśmie fachowym: „Petroleum" z daty 6 bm. umieszczony jest następujący artykuł:

Vacuum Oil-Company, jak wiadomo latorośl Standart Oil Company, tego amerykańskiego potwora, w obec którego nawet Zjedn. Stany Północnej Ameryki są bezwładnymi, który ramionami polipa zagarnął tak kwitnący dotąd niemiecki handel naftą, ta Vacuum zdołała wkręcić się także do Austrji.

Pozornie malutkim kapitałem akcyjnym 400.000 koron założyła dwie rafinerje (w Dziedzicach i w Almas-Fuzitö), ażeby później powiększyć ten kapitał do 25 milionów koron! — Jest publiczną tajemnicą, że Vacuum tylko w tym celu wybudowała te dwie rafinerje, by zniszczyć austrjackie destylarnie, które co rok to większe ilości przetworów posyłały do Niemiec, tego głównego rynku zbytu amerykańskiej produkcji.

Vacuum rozpoczyna w Austrji zaprowadzać ten sam system, którym wszędzie dotąd zwyciężyła.

Cały handel naftą ma zostać objęty żelaznemi klamrami trustu, kupców zmusi się do poboru nafty pochodzącej tylko z jego destylarń albo się ich po prostu odsunie rozwozem nafty własnym systemem cysternowym (Tankwagensystem) i dostawą nafty do domu każdemu pojedynczemu konsumentowi. Wszystko to są stare środki, których używa Standart z matematyczną pewnością powodzenia. Austrjackie rafinerje przewidziały niebezpieczeństwo i szukały pomocy u rządu, ale rezultat tych starań był niestety nagatywny — laissez faire, laissez passer! (D. n.)

*) Do dziś dnia istnieje w Europie a przeważnie w Niemczech mniemanie, — że amerykańska nafta z Pensylwanii jest co do gatunkn najlepszą.

Jest ale dowiedzioną rzeczą, że Ameryka wysyła do Europy tylko taką naftę, której wobec przepisów amerykańskich ustaw co do wysokości punktu zapalności (Test-Punkt) w Ameryce sprzedawać nie śmie.

W Gazecie „New York Herald" z 3. września 1905 znajdujemy zajmujący interview z jednym z najpoważniejszych przedstawicieli trustu amerykańskiego, który tak opiewa:

Wszystkim obznajomionym z przemysłem naftowym jest wiadomem, że główną sprężyną usiłowań zdobycia rynku europejskiego przez amerykański trust naftowy jest fakt, iż w Europie istnieją co do punktu zapalności nafty o wiele łagodniejsze ustawy jak u nas w Ameryce.

W Ameryce dozwolonym jest do przerobu na naftę tylko pierwszy destylat ropy (t. zw. Vorlauf) który, jak wiadomo dostarcza naftę o najwyższym punkcie zapalności.

Drugi destylat (t. zw. Nachlauf) daje łatwo zapalne wydzieliny. Aby osiągnąć zbyt tego drugiego a gorszego destylatu, czyni Ameryka wszelkie wysiłki.

Dalszy komentarz chyba zbyteczny.

Wznowienie procesu Dreyfusa.

Paryż 14 września.

Sprawa Dreyfusa, która zdawała się być zamkniętą przez wyrok trybunału kasacyjnego, odżyła nagle wskutek strzału danego przez p. Gregori do ekskapitana. Strzał był zupełnie nieszkodliwy, a kule zaledwie drasnęły Dreyfusa, ale sprawca zamachu stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o usiłowane zabójstwo.

Proces miał przebieg sensacyjny i wykazał ponownie, że pomiędzy urzędowem zakończeniem „sprawy" tak dogodnem dla masonerii i żydów, a opinią publiczną Francji... leży cała przepaść... Napróżno prokurator i prezes sądu usiłowali stłumić nasuwające się ciągle reminiscencje, — zeznania świadków majora Lebrun-Renault i pułkownika Paty du Clam, dostatecznie wyświetliły całą nicość podstaw stronniczego orzeczenia trybunału kasacyjnego.

Salę sądową wypełnili słuchacze po brzegi. Sądowi przewodniczył radca de Valles, oskarżenie wnosił prokurator Lescouvé, zaś obrońca Gregorego stawał radca miejski z Gros Caillou i wiceprezes rady miejskiej, adwokat Józef Ménard.

Gregori, ubrany czarno i lekko pochylony, sprawia wrażenie człowieka zupełnie spokojnego i rozmawia długo ze swym obrońcą.

Prokurator odczytuje akt oskarżenia, poczem następuje przesłuchanie oskarżonego. Po między przewodniczącym a oskarżonym wywiązuje się djalog następujący:

Przewodniczący: Czy strzelając do komendanta Dreyfusa, miałeś pan zamiar popełnić zabójstwo?

Gregori: Będąc przeświadczony, że Dreyfusa skazano słusznie, przyznaję, że strzeliłem do niego, ale był to strzał symboliczny.

P.: Proszę o odpowiedź dokładną.

G.: Sędziowie przysięgli uznają moją intencję. W chwili aresztowania oświadczyłem: „Nie strzelałem do Dreyfusa, lecz do dreyfusyzmu, który rzucił wyzwanie armii i krajowi. Czego pragnąłem, to pomszczenia się za obelgę, uczynioną armii przez zmuszenie jej do oddania honorów wojskowych temu, który napisał „Pogrom". Obstaję przy tem zeznaniu.

Tajemniczy człowiek

12) **Przygody detektywa.**

Począwszy od tego nazwiska Nil, a skończywszy na rozmaitych szczegółach ubrania i powierzchowności, prócz oczu i wzrostu, których nie mógł tak gruntownie zmienić i Istniała jeszcze jedna cecha, która mogła ułatwić jego rozpoznanie. Była nią pewna charakterystyczna woń, dziwnie mdła i nieprzyjemna, wypływająca prawdopodobnie z jakiejś fizycznej ułomności mniemanego Nila. Była to cecha bardzo ważna, bo jak wielu dotkniętych taką właściwością, mógł ów człowiek nie zdawać sobie z niej sprawy i dlatego nie używał środków, które by ją mogły przytłumić. Woń ową zapamiętał Smithson wybornie i rozpoznał by ją wśród tysiąca.

Pozostawał jeszcze pies, czarny pies imieniem Black. Mógł on być wprawdzie ufarbowany, ale w każdym razie, rasa i wielkość, nie dałyby się przeistoczyć. Tego psa należało odszukać za wszelką cenę. Powziąwszy to postanowienie, wydobył jeszcze Harry z portfelu, wszystkie listy Nila i porównał je starannie ze sobą. Wszystkie pisane były na jednej maszynie, pismem cokolwiek znużonem, widocznie maszyna nie była zupełnie nowa. Po za tem przeglądnąwszy je do światła, znalazł na każdym arkusiku cyfry Ur. Odkrycie to ucieszyło go bardzo; był to prawdopodobnie stempel fabryczny, który mógł go także doprowadzić do ważnych odkryć. Streściwszy więc sumę swoich wiadomości, miał na rozporządzenie, kilka tylko wątłych wskazówek, jako to oczy i wzrost Nila, a może jego zapach, papier na którym pisał swoje kartki i czarnego psa.

— Zacznijmy od psa, pomyślał Harry i posłał do paru dzienników, następujące ogłoszenie:

„Osoba niepocieszona po stracie ulubionego psa czarnego imieniem Black, ofiaruje 200 dolarów nagrody temu, który go znajdzie, lub też dostarczy innego z tem samem imieniem i który by był podobny do zaginionego. Zgłaszać się proszę od 10 do 12 przed południem do pana Musploy ulica Lawranse 12".

Nazajutrz rano Harry, przybrawszy na siebie postać dobrotliwego staruszka, oczekiwał z bijącem sercem skutków swego wybiegu.

Od dziewiątej już ulica zaczęła się napełniać rozmaitymi przedstawicielami psiego rodu, a zdaleka już dawały się słyszyć szczekania, ujadania, wycia, warczenia i skomlenia. Całe szeregi czarnych psów kroczyły dobrowolnie lub opornie, prowadzone na smyczy przez swoich właścicieli. Były tam Bernardy i Treneuwy, dogi i buldogi, wyżły i ratlery czystej i mieszanej krwi. Słowem wszystkie psy, które fantazja ich panów obdarzyła imieniem Black, tłoczyły się po ulicy, dążąc pod wskazanym adresem. Na ten widok, sklepikarze i sklepikarki, wyszli na próg swych izdebek, pisarkowie pracujący po kancelarjach, płaszczyli nosy na szybach, a całe tłumy dzieciaków, rozśmianych i szczebiocących wybiegały na ulice lub gromadziły się na balkonach i w oknach, przypatrując się z zachwytem temu dziwnemu pochodowi. Tymczasem psy ugrupowały się już koło domu gdzie mieszkał Harry, robiąc niesłychaną wrzawę, która wywołała protest wielu lokatorów sąsiednich kamienic. Wreszcie jeden z prowadzących, zadzwonił, detektyw wstał na jego przyjęcie. Był to człowiek niosący na ręku, miniaturowego czarnego Blacka, którego Harry odrzucił, nastąpiła stara kobieta z ogromnym dogiem, dziecko z pudlem, chłopak z wyżłem i tak bez końca, żaden jednak nie przyprowadził autentycznego Blacka. Zjawił się wreszcie obszarpaniec bardziej uporczywy od innych, który żadną miarą nie chciał ustąpić.

— Przynoszę panu najpiękniejszego Blacka, z całego miasta, mówił zachwalając swój towar. — Odstąpię go panu za 100 dolarów.

— Dziękuję przyjacielu, nie wezmę go i za 50.

— To może za 10.

— Nie, nie potrzebuję go wcale.

— A jakiegoż pan potrzebuje?

— Szpica, czarnego szpica, imieniem Black. Jeżeli znasz takiego?

— Nie znam, chociaż, czekaj pan.

I obszarpaniec wybiegł do sieni, przyzywając gestami, podobnego sobie proletarjusza, który stał na końcu prawie, trzymając za obrożę czarnego szpica.

— Hej wy! tam z końca, chodźcie tutaj, wołał.

— Każdy po kolei, zaprotestowało kilka głosów.

— Wy reszta, możecie zmiatać, nic tu po waszych psach.

— A ty skąd możesz wiedzieć? patrzcie go jaki.

— Ten potrzebuje szpica, tylko czarnego szpica.

— Nie było tego w anonsie.

— Nie było, a wiecie dlaczego, mrugnął filutërnie oberwaniec. Temu panu ukradli psa, on szuka skradzionego.

Na te słowa wielka panika powstała wśród dostarczycieli psów, trzy czwarte ich znikło w mgnieniu oka, wraz ze swymi czworonogami, do których jak się okazało, doszli drogą nie zupełnie uczciwą.:

Sprawca tego popłochu zanosił się od śmiechu, pokazując Harremu swojd dzieło.

— Oho i tamten zmyka, zawołał nagle.

— Który?

— Ten z czarnym szpicem.

— Pokaż mi go.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

P.: Jeżeliś więc pan nie chciał zabić komendanta Dreyfusa, to gestowi pańskiemu brak pewności.

G.: Już na to odpowiedziałem.

W dalszym ciągu badania, Gregori wspomina znów o sprawie Dreyfusa. Przewodniczący zwraca mu więc uwagę, że nie pozwoli mówić o tem, ponieważ trybunał kasacyjny osądził już sprawę powyższą. Wyrok zaś trybunału kasacyjnego jest wyrazem ostatecznym, nieodwołalnym, prawdy i sprawiedliwości.

— Przez fałsz!—odzywa się głos z pośród publiczności. Strażnicy przyprowadzają natychmiast winowajcę, niejakiego p. Gauchera, przed oblicze przewodniczącego.

Przewodniczący: Nie pozwolę, aby w sądzie przemawiano w ten sposób.

Gaucher: Trybunał kasacyjny pogwałcił artykuł 445-ty!

Przewodniczący nakazuje wyprowadzić Gauchera, poczem wznawia posiedzenie, zwracając się do oskarżonego:

— Nie pozwolę panu wznawiać tutaj sprawy Dreyfusa.

Następuję przesłuchanie długiego szeregu świadków. Charakterystyczne starcie wywołuje powołanie do zeznań komendanta Lebrun-Renaulta.

Gregori: Pytam świadka, czy obstaje przy tem, co mi oświadczył niegdyś, a ściślej mówiąc dnia 5-go stycznia 1895 z., mianowicie, że kapitan Dreyfus przyznał mu się do winy.

Przewodniczący: To nie dotyczy sprawy.

Grigori: Jestem innego zdania. Sędziowie przysięgli powinni znać motywy czynu, który spełniłem. Głównym zaś jest przeświadczenie o winie kapitana Dreyfusa. Niechaj sędziowie wiedzą, na czem polega to przeświadczenie.

Przewodniczący: Nie, nie zgadzam się na to pytanie. Nie wznawiamy tutaj procesu Dreyfusa. Okoliczność, żeś pan przestąpił prawo, nie wystarcza dla ponownego otwarcia sprawy nieodwołalnie zakończonej, nieodwołalnie zamkniętej.

Adwokat Menard: Sprawa ta nie jest zamknięta dla Gregorego i nigdy nie była dla niego zamknięta. Wyrok trybunału kasacyjnego nie zmienił jego opinii. Ma prawo powiedzieć, co skłoniło go do czynu i jakie okoliczności czyn ten usprawiedliwiają. Żądam postawienia klientowi mojemu pytań, dotyczących czynników, które wytworzyły w nim opinię jego.

Na zapytanie więc przewodniczącego, komendant Lebrun-Renault oświadcza, że na pewnem zebraniu publicznem w sali Wagram powtórzył zeznania, które uczynił podczas procesu w Rennes.

Słysząc to, komendant Dreyfus zrywa się ze swego miejsca i woła:

— Trybunał kasacyjny uznał i ogłosił niewinność moją!...

Dreyfus chce dalej mówić, publiczność jednak zagłusza słowa jego okrzykami. Przewodniczący grozi opróżnieniem sali.

Drugiego dnia rozpraw doprowadzają znów do starcia pomiędzy przewodniczącym, oskarżonym a obroną, zeznania znanego ze sprawy Dreyfusa pułkownika Paty du Clama.

Między innemi oświadcza pułkownik co następuje:

— Usiłowano prześladować wszystkich, którzy tak, jak ja, starali się uporczywie o wyjaśnienie sprawy (Dreyfusa) dla otrzymania sprawiedliwości. Istnieją francuzi pierwszej klasy, którym wszystko wolno, oraz francuzi drugiej klasy, których zwycięzca traktuje sumarycznie, prawem silniejszego. I jeżeli panowie przysięgli przejmiecie się tą prawdą, to byłoby z waszej strony pożyteczne, abyście okazali wyrozumiałość dla człowieka, usiłującego wystrzałem z pistoletu rzucić nieco światła w ciemności. D. 10-go listopada 1897 r. wysłano depeszę do pułkownika Picquarta.

Tu przewodniczący przerywa świadkowi i w końcu odbiera mu głos.

Na zapytanie Gregorego, świadek poseł Biétry chce wyjaśnić stanowisko stronnictwa socjalistycznego wobec sprawy Dreyfusa.

Przewodniczący: — Nic to nie ma wspólnego ze sprawą Gregorego. Czy może pan co powiedzieć na korzyść oskarżonego?

Bietry:—Tak, z chwilą gdy p. Gregori oświadczył, że zamach jego był symboliczny, mogę powiedzieć tylko jedno: oto, że popieram czyn jego.

Po wyczerpaniu listy świadków, zabiera głos oskarżony i kończy przemowę swą słowami:

— Panowie nie wydacie w danym razie wyroku indywidualnego. Wyrok wasz będzie wyrokiem Francji o przesileniu, które głęboko wstrząsnęło krajem.

Prokurator Lescouvé żąda ukarania oskarżonego i zastosowania artykułu 311, określającego karę na 2 do 5 lat więzienia.

W gorącej, pełnej głębokiego przyświadczenia obronie, adwokat Menard oświadcza, że Gregori nie wierzy w niewinność Dreyfusa i chciał zademonstrować przed sądem te swoje przeświadczenie. Ale nie pozwolono na to, gdy bowiem kto porusza sprawę Dreyfusa, to znikają reguły obowiązujące zwykle sprawiedliwość.

— Jeżeli skażecie tego człowieka—mówi dalej—to jutro ci inni będą mieli do zaznaczenia jedno więcej zwycięstwo i zdwoi się ich zuchwałość.

Poruszając następnie sprawę oddania honorów wojskowych zwłokom Zoli, nazywa go człowiekiem, który zniweczył kobietę francuską, zniżając ją do poziomu krowy ryczącej, który pisał georgiki opojów, jak się wyraża Anatol France.

W końcu żąda dla uspokojenia opinii uwolnienia oskarżonego.

— Czyniąc to,—mówi—stwierdzicie, że jedność może wytworzyć się tylko przez poszanowanie ojczyzny i praw każdego z obywateli.

Po naradzie, trwającej kwadrans, przysięgli wynoszą werdykt zaprzeczający wszelkim pytaniom sądu; Gregori jest uniewinniony.

Publiczność wita wyrok okrzykami radości i urządza owację oskarżonemu.

B.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 17 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, we czwartek Piętna św. Franciszka z Asyżu; w piątek Suchy dzień, Józefa z Kopertynu, Zofji wdowy i Ireny.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 21, zachód przypada o godzinie 5 minut 48, długość dnia godzin 12 minut 27.

— KORONACJA OBRAZU M. B. BOLESNEJ. Uroczystości koronacyjne obrazu cudownego Matki Boskiej Bolesnej w Kościele OO. Franciszkanów, rozpoczęły się dziś rano. Na uroczystość tą, prócz wszystkich biskupów i dwóch arcybiskupów kraju oraz licznego duchowieństwa, przybyły wielkie zastępy pobożnych tak z okolic Krakowa, jakoteż i z dalszych stron kraju a nawet i Śląska. Napływ ten pobożnych zwiększać się będzie z dniem każdym aż do niedzieli. — Obszerna świątynia dziś już z trudem może pomieścić wielkie rzesze wiernych, którzy też gromadzą się przed kościołem, gdzie kramarze ustawili swe stoliki z dewocjonaljami. Także znajdują się tam stoliki z medalikami i obrazkami, sprzedawanemi przez siostry zakonne. — Dziś rano rozpoczął uroczystość biskup-sufragan krakowski ks. Anatol Nowak, odprawiając uroczystą sumę.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. W „Obłudnikach" Bernarda Shawa grają pp: Ordon-Sosnowska, Orliczówna, Bończa, Mielnicki, Sosnowski i Wejchert. W piątek bieżącego tygodnia ukaże się niegrany od lat dwóch „Dom otwarty" Bałuckiego. W niedzielę „Warszawianka" Wyspiańskiego i „Złota czaszka" Słowackiego. — „Król Stanisław August" Grabowskiego zapowiedziany jest na poniedziałek przyszłego tygodnia.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj we czwartek benefisowe przedstawienie pp.: S. Zielińskiej i F. Sarnowskiego, b. artysty teatru miejskiego. Odegraną zostanie nadzwyczaj wesoła sztuka A. L. Arronge w 6 aktach, urozmaicona humorystycznymi kupletami i tańcami pt. „Gagatek tatusia". Wodewil ów zostanie następnie powtórzony w piątek, sobotę i niedzielę.

— SPRAWA P. MICHALKI. Wyznaczona na wczoraj w sądzie krajowym rozprawa apelacyjna p. Michalki, oskarżonego przez dyrekcję kolei o obrazę czci urzędników, została odroczona na żądanie zastępcy dyrekcji p. dra Wróbla i obrońcy Luksa, adw. Grünzweiga, którzy postawili wniosek, aby jeszcze raz zbadano wszystkie akta sprawy karnej oszustwo przeciw Goldlustowi. Zastępca p. Michalki adw. Lewandowski przyłączył się do tego wniosku ze względu, iż p. Michalce chodzi również o zupełne wyświetlenie tej tak ważnej dla skarbu państwa sprawy.

— ŻYDOWSKA GERMANIZACJA. Józef Bohrer wywiesił na ścianie domu przy ulicy Grodzkiej szyld z następującym napisem:

„Josef Bohrer Niernberger Galanterie et Bijouteriewaren Lager".

P. Bohrer oczekuje niezawodnie listu pochwalnego, lub nawet orderu z Berlina. A może Wilhelm II zrobi go Komercienratem....

— NIEPORZĄDKI TRAMWAJOWE. Piszą nam z miasta:

Wczoraj jadąc tramwajem w przedziale II klasy pomimo że było dosyć miejsca do siedzenia, musiałem tę podróż odbyć stojąco, z przyczyny że jakaś żydówka założyła pięcioma pakunkami siedzenie. Konduktor, który bilety sprzedawał i przechodził przez klasę, musiał widzieć tę nieprawidłowość, tylko prawdopodobnie z przesadnej grzeczności dla żydówki, nic nie wie.

Pojmujemy bardzo dobrze kurtuazję względem kobiet, ale nie dla żydowskich tłomoków.

— NAPAD. Z Podgórza piszą nam: Opieka nad bezpieczeństwem publicznem u nas pozostawia wiele do życzenia.

O godzinie w pół do ósmej wieczór, przy wylocie ulicy Krakowskiej do Rynku, napadł na mnie jakiś pijany ulicznik okrzykiem „a pójdziesz" i zamierzył się pięścią, chcąc mnie ugodzić. Na szczęście jednak był tak pijany, że zachwiawszy się, omal sam w tył nie upadł. Daremnie rozglądałem się za stróżem bezpieczeństwa, ale nigdzie nie można go było znaleźć— i dopiero po pewnej chwili przyszło mi na myśl, czyby nie było dobrze, poszukać za nim w takiem miejscu, gdzie ani żywej duszy nie ma, bo, znając zalety naszej policji, że jako porządni ludzie unikają wszelkich styczności z awanturnikami, byłem niemal pewny, że którego z nich tam znajdę. I nie omyliłem się: w górnej stronie rynku zarysował się kontur naszego podgórskiego obrońcy, który zdala od gwaru ulicznego, jako gażysta liczył zapewne ile to jeszcze dni do pierwszego, i dopiero prośba moja ażeby zwracał większą uwagę, gdyż awanturnicy spokojnych przechodniów zaczepiają,— wyrwała go z miłej zadumy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W Sobotę „Obłudnicy", kom. w 3 akt. B. Shwa.

W niedzielę „Warszawianka" i „Złota czaszka".

Poniedz. »Stanisław August« Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

Wtorek. „Obłudnicy" kom. w 3 ch aktach B. Shawa.

Sroda. „Tamten" sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (popul).

Czwart. „Obłudnicy" itd.

Piątek. „20 dni kozy" krat. w 3-ech M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota. „2 razy dwa jest 5" satyra w 4-ch akt. Gustawa Wild'a (nowość).

Niedziela. „2 razy dwa jest 5", itd.

— Z NASZYCH ZDROJOWISK. W czasie od 15 maja do 9 września br. bawiło w Krynicy 5644 rodzin czyli 8569 osób, w Iwoniczu 4445 osób, w Rabce 2824, w Rymanowie 2232, w Szczawnicy 2398, w Truskawcu 3124, w Zegiestowie 697, w Zakopanem 6019, w Ciechocinku 8381. Wreszcie w Karlbadzie 59.386 osób, w Szmeksie 4027.

— NA KARĘ ŚMIERCI przez powieszenie skazał onegdaj trybunał sądu przysięgłych w Stryju 25 letniego Fedora Deputowicza, włościanina z Suchodola, który wspólnie z swą kochanką, 30 letnią Anną Kosarową, zamordował jej męża, Michała.

Spólniczkę Deputowicza skazał trybunał na 15 lat ciężkiego więzienia.

— BABICE ad Oświęcim. Dn. 6 września br. odbyło się w Babicach poświęcenie o kazałego piątrowego budynku szkolnego.

Akt poświęcenia, którego, w nieobecności chorego Przewielebnego Ks. Karola Szałaśnego, proboszcza oświęcimskiego, dokonał poseł do Rady państwa ks. proboszcz Stanisław Hanusiak w asystencji Wielebnych XX. Salezjanów, przybrał charakter nadzwyczaj uroczysty.

Między wielu gośćmi, przybyli pp. Maciej Biesiadecki, starosta bialski, inteligencja z pobliskiego Oświęcimia, delegaci Rady powiatowej, poseł p. Ludwik Dobija i p. Antoni Smieszek, oraz okoliczni kierownicy szkół.

Po poświęceniu przemówił do zgromadzonych włościan i dzieci szkolnych podniosłymi słowy X. poseł Hanusiak — uzasadniając po-

trzebę oświaty ludowej i przedstawiając jakim powinien być stosunek szkoły do kościoła i domu rodzicielskiego

Po dokonanym akcie poświęcenia, zaprosił imieniem komitetu, naczelnik gminy p. Józef Ledwoń wspólnie z kierownikiem szkoły p. J. Motowskim zgromadzonych w liczbie przeszło 40 osób na skromną ucztę, odbytą w pięknie przybranym, poświęconym budynku szkolnym. Wśród uczty wygłoszono wiele mów i toastów, które zainicyonował p. Starosta Biesiadecki, wyraziwszy uznanie gminie za ofiarność dla szkoły miejscowej, która skrzętnemi zabiegami naczelnika gminy i kierownika szkoły, w takiej okazałości stanęła, że nowo wystawiony budynek jest chlubą nietylko samej gminy, alé nawet całego powiatu. Pięknie i gorąco przemawiali również naczelnik gminy p. J. Ledwoń i kierownik szkoły p. J. Motowski, polecając szkołę miejscową opiece i troskliwości Rady szkolnej okręgowej. Na szczególne wspomnienie zasługują przemówienia: X. posła Hanusiaka, delegatów Rady powiatowej p. Antoniego Smieszka i posła L. Dobiji; radcy sądowego p. J. Bibro, rejenta p. M. Gorączki, Dra A. Slosarczyka, kierowników sąsiednich szkół i wielu innych mowców. W podniosłym nastroju ducha, upuścili wszyscy goście gościnne progi pp. Motowskich, podejmowani ze staropolską serdecznością.

— W NOWYM SĄCZU szerzy się szkarlatyna w szerokich rozmiarach. Dotąd było w mieście około 40 wypadków, w tem 6 śmiertelnych. Ponieważ zaś magistrat lekceważy sobie przepisy sanitarne, zachodzi więc obawa, że epidemja szerzyć się będzie dalej. Nie zarządzono żadnych środków ostrożności, dyrekcje szkół nie wiedzą urzędownie o wypadkach szkarlatyny. Niebezpieczeństwo więc jest groźne.

— NOWY TARG. Dnia 9. września b. r. odbyła się w naszem mieście niezwykła, a z dawna upragniona uroczystość poświęcenia gmachu gimnazjalnego, w której wzięli udział: Najprzewielebniejszy ks. Biskup Nowak, wiceprezydent Rady Szkolnej Krajowej Dr. Dembowski, posłowie do Rady państwa: Dr. Ludomił German i ks. Rzeszódko, poseł sejmowy Dr. Bednarski, okoliczne Duchowieństwo z ks. dziekanem Krawczyńskim na czele, przedstawiciele miejscowych władz rządowych i autonomicznych, miejscowe grono profesorów, tudzież liczni goście, przybyli z pobliskiego Spiża z Wielkopolski, a nawet z Nowego Jorku.

Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafjalnym, gdzie ks. Biskup w asystencji Duchowieństwa celebrował mszę św. w czasie której śpiewał chór młodzieży gimnazjalnej tudzież przygrywał kwartet smyczkowy złożony z najlepszych sił muzycznych. Po nabożeństwie wyruszyła uroczysta procesja, do budynku gimnazjalnego, gdzie ks. Biskup dokonał aktu poświęcenia, poczem w serdecznych, głębokiem uczuciem tchnących słowach przemówił do młodzieży szkolnej, zachęcając ją do gorliwej i wytrwałej pracy, podnosząc z naciskiem, że jako Polacy — w porównaniu do obcych, w szczęśliwszem położeniu znajdujących się narodów, pracować winni. Następnie zabrał głos burmistrz miasta, p. Rajski. Wspomniał o wielkich kosztach, jakie miasto wyłożyło na budowę i urządzenie gmachu gimnazjalnego, o ciężarach, jakie corocznie ponosi około utrzymania tegoż, a wreszcie, wręczając p. Wiceprezydentowi klucze bram budynku, prosił, by tenże raczył dołożyć starań celem uwolnienia miasta od obcych przykrych zobowiązań. Następnie przemówił p. Wiceprezydent. Wskazał na piękność i zdrowotność górskiej przyrody, sprzyjającej tu jak nigdzie indziej umysłowej pracy uczniów, wyraził nadzieję, że z tej młodzieży, wychowującej się i kształcącej wśród takich wyjątkowych warunków wyrośnie dzielne pokolenie pracowników. W dalszym ciągu przemawiał Dyrektor gimnazjalny Dr. Krotoski. Krótko wspomniał o długotrwałych zabiegach i usiłowaniach około utworzenia tutejszego gimnazjum, a następnie podał dokładny i wyczerpujący obraz rozwoju tej najwyższej w tym zakątku górskim instytucji naukowej. Na zakończenie przemówił jeszcze jeden z uczniów.

Po uroczystości odbył się bankiet na cześć dostojnych gości, poczem nastąpiły produkcje gimnastyczne, w pośród których powszechną uwagę zwróciły charakterystyczne i ciekawe tańce góralskie z ciupagami, wykonane przez uczniów, przebranych w strój góralski. Przez cały dzień wyjątkowo pogoda sprzyjała.

— ZYWCEM UGOTOWANY. Straszną śmiercią zginął onegdaj w fabryce drożdży w Hołosku pod Lwowem robotnik Michał Gajewski. Oto — niewiadomo w jaki sposób — wpadł on do wielkiego rezerwoaru napełnionego wrzącą wodą. Gdy go stamtąd po jakimś czasie wydobyto, był dosłownie nawpół ugotowany; z ciała zeszła skóra zupełnie, a tylko głowa pozostała nienaruszona. Słabe oznaki życia dającego robotnika przewieziono do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie wkrótce zmarł wśród strasznych cierpień.

— ZABAWA w KARĘ ŚMIERCI. W tych dniach wydarzył się w Piotrkowie wypadek, świadczący, jak zgubnie wpływają na młode latorośle obecne stosunki w Król. Pol.

W jednym z domów urządzono dla dzieci prowizoryczną hustawkę, zawieszając samą tylko linkę u poręczy schodów pierwszego piętra tak, aby dzieci małe mogły się huśtać na par-, terze. Aliści widocznie dzieciom sprzykrzyła się ta zabawa; postanowiły one zabawić się w „karę śmierci.“ Jeden z lokatorów tego domu, powracając na obiad, zastał drzwi frontowe od sieni zamknięte, podczas gdy zawsze stoją otworem. Gdy je otworzył, ujrzał stojącego na pieńku 3-letniego chłopca z pętlą na szyi, podczas gdy 5-letnia jego siostra usiłowała mu wyrwać z pod nóg pieniek. Na szczęście, zdołano w porę zapobiec smutnym wynikom „zabawy“.

— NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO. Z Laval donoszą, że młodzieniec pewien, zawiedziony w miłości, wtargnął w zamierze samobójstwa do klatki lwów goszczącej w mieście menażerji i uległ tam istotnie rozszarpaniu przez zwierzęta.

Katastrofa kolejowa w Tarnowie.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu pociąg osobowy wychodzący z Tarnowa do Szczucina najechał na pociąg towarowy zaraz po opuszczeniu dworca. Powodem było podobno przełożenie przed pociągiem zwrotnicy wyjazdowej. Uczyniło to trzech chłopców w niewiadomych celach. Pociąg osobowy pomimo użytej kontrpary wpadł na przedłużenie toru, na którym znajdowały się wozy i zderzył się z wozami. Wynik zderzenia był ten, że maszynista Czesław Naróg doznał kontuzji, zaś palacz Ignacy Dyga doznał zgniecenia 2-ch nóg. Oprócz tego zgłosiło się do opatrunku w Tarnowie 19 osób pokaleczonych lżej; nadto 4 osoby są ciężko ranne, z tych jedna ma złamaną rękę. Szkoda w towarach niewielka. Lokomotywa została uszkodzoną i jest niezdolną do użytku. Wóz służbowy i jeden wagon pociągu z podróżnymi zostały połamane i rozbite, dalsze zaś wozy mniej lub więcej uszkodzone Również kilka wagonów ciężarowych ze stojącej na torze grupy wykoleiło się od straszliwego uderzenia i odniosły znaczne uszkodzenia.

Podobno palacz, który w chwili katastrofy zeskoczył z lokomotywy, dostał się pod koła wozów, które mu odcięły obie nogi. Jeden z podróżnych miał doznać strzaskania obu szczęk, a jedna kobieta wiejska połamania obu rąk.

OBRADY SEJMU.

Lwów, d. 17 września.

KLĘSKI ELEMENTARNE.

W dalszym biądu wczorajszego posiedzenia Sejmu pos Oleśnicki uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi. Podniósł on, iż w Sejmie mówi się więcej o Galicji zachodniej, niż o wschodniej, którą również nawiedziły klęski elementarne.. Ruina tak samo grozi chłopu polskiemu, jak i ruskiemu.

Popierając wniosek posła Oleśnickiego, przemawiali jeszcze posłowie Tymoteusz Staruch i Sandulak, poczem nagłość wniosku posła Oleśnickiego uchwalono.

Pos. Oleśnicki w końcowym wywodzie prosił o odesłanie wniosku do komisji budżetowej, co też Izba uchwaliła.

Pos. Korol uzasadniając swój wniosek nagły twierdził, że czynniki powołane do zbadania szkód w Galicji wschodniej, nie spełniły swego zadania, a wydział krajowy opierał sprawozdania swoje o klęskach na niedokładnych relacjach czynników powiatowych.

Po przemówieniu posła Myroniuka-Zajaczuka, Tracza, Krysowatego i X. Senyka, nagłość wniosku pos. Korola przyjęto.

W sprawie meritum swego wniosku zabrał jeszcze głos pos. Korol, i podniósł iż cała wina i odpowiedzialność za szkody, wyrządzone przez wylewy rzek, spada na rząd centralny i na czynniki krajowe, które może za mało energicznie troszczyły się o te sprawy. Od winy nie jest wolne wiedeńskie Koło polskie, mające dwóch zastępców w Radzie koronnej i będące główną podporą każdego rządu. Mówca atakuje Koło, że nie skorzystało z tego stanowiska swego, aby wydostać fundusz od rządu na regulację rzek galicyjskich.

Pos. Dr. Głąbiński odpowiada na zarzuty pos. Korola, uczynione Kołu polskiemu i stwierdza, że właśnie Koło polskie od wielu lat czyniło usiłowania i skuteczne starania w tym celu, ażeby uzyskać państwowe i krajowe ustawy o regulacji rzek i zapewnić krajowi obronę przed takiemi nieszczęściami jak obecne. Nie tylko ustawa o regulacji rzek z r. 1891, ale także nowa ustawa krajowa w roku 1907 jest zasługą Koła. Także obecne przezydjum Koła polskiego na wiadomość o klęsce poczyniło skuteczne usiłowania, aby zapewnić fundusze na doraźną pomoc. Mówca sądzi, że KołuPolskiemu nie można czynić zarzutu, jakoby czegokolwiek zaniedbało.

Wniosek pos. Korola odesłano do komisji budżetowej.

REFORMA WYBORCZA

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem nagłym pos. Stapińskiego w sprawie reformy wyborczej.

Pos. Stapiński uzasadniając nagłość powiada, że z czterech głównych względów uważa tę sprawę za nagłą: 1) Czynniki decydujące w kraju zapewniły, że reforma wyborcza będzie rychło załatwioną 2) Nie można pozwolić na to, aby ugruntowało się w kraju przekonanie, że w Wiedniu dają ludności większe prawa, niż w kraju. 3) Pilną jest sprawa ta także z powodu, że dotychczas niewiadomo czy sesja ta, zapowiedziana na 6 tygodni, nie będzie skróconą, a nie można wyjść stąd bez powiedzenia przynajmniej społeczeństwu, czego od tej Izby spodziewać się ono może. Obowiązkiem Sejmu jest przynajmniej doprowadzić do tego stadyum, aby gotowy projekt ustawy był przedłożony, tak, aby mógł być w styczniu uchwalony. Inaczej wyda się kraj na żer zgubnej agitacji. Ponieważ wreszcie 4) wypracowanie tej ustawy w innej drodze nie da się pomyśleć, bo w komisyi rzecz znowu się odwlecze, przeto nagłą jest sprawa, by Sejm wezwał wydział krajowy do przygotowania substratu do obrad. (Oklaski).

Dr Leo twierdzi, że kwestja reformy wyborczej uznaną została za najważniejszą, jaką ma Sejm obecnie załatwić. Odkąd parlament centralny został oparty na zasadzie powszechnego głosowania, sejm kurjalny absolutnie nie da się utrzymać. Naturalnie dążyć musimy, aby reforma wyborcza przeprowadzoną była z zabezpieczeniem naszych praw narodowych. Formułka gdzieindziej odpowiednia, u nas nie może być stosowną, ale zasadniczo musi być danem to, co już dano w parlamencie centralnym.

Zastrzegając sobie ewentualną poprawkę do wniosku, oraz przedłożenie odrębnego projektu reformy wyborczej, oświadcza mówca imieniem stronnictwa i klubu, któremu prze-

wodniczy, że głosować będzie za nagłością. (Oklaski).

Pos. Korol oświadcza, że wprawdzie sprawa reformy wyborczej nie może być traktowaną jako nagła, ale mimo tego klub mowcy głosować będzie za nagłością.

Pos. Oleśnicki imieniem swoich przyjaciół politycznych również przyłączą się do żądania uchwalenia nagłości.

Pos. Biliński oświadcza, że prawica uważa również sprawę reformy wyborczej za bardzo aktualną i jest za rozszerzeniem prawa głosowania, ale pos. Stapiński przez swój wniosek chce, aby Sejm już z góry, bez obrad komisyjnych, przesądził, jak projekt reformy ma wyglądać i co ma być ostatecznie uchwalonem.

Obecnie jednak oświadczyć się musi przeciw nagłości, chociaż pragnie także, aby Sejm na serjo i poważnie zajął się tą ważną i aktualną sprawą. (Oklaski).

Przystąpiono do głosowania. Na wniosek pos. Marjewskiego głosowano imiennie.

Głosowało 116 posłów. Z tych 64 za nagłością, 52 przeciw; wobec tego dla braku większości dwóch trzecich głosów nagłość odrzucono.

Telegramy.

Z KLUBÓW SEJMOWYCH.

LWÓW. Na zaproszenie pos. Augusta Gorayskiego, odbyło się wczoraj po poł. w sali sejmowej posiedzenie sejmowego Koła polsk. celem przeprowadzenia wyboru komisji-matki.

Obrady zagaił pos. Gorayski, poczem na wniosek pos. Wojc. Dzieduszyckiego, powołano zgodnie z dotychczasową tradycją na przewodniczącego, prezesa wied. Koła polsk. pos. St. Głąbińskiego, zaś na zast. przew. pos. A. Gorayskiego.

Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru komisji-matki, w skład której weszli pos.: Roger Battaglia, Szymon Bernadzikowski, Jakób Bojko, Tadeusz Cieński, Wojc. hr. Dzieduszycki, St. n. Głąbiński, Stan. Jabłoński, Jan Hupka, Włodz. Kozłowski, Jul. Leo, Fran. Maryewski, Ferd. Meiss, Stan. Niezabitowski, L. hr. Piniński, Oktaw Sala, Józef Saro, Wik. Skołyszewski, Stan. Stadnicki, Jan Stapiński, St. Starzyński, Zdzis. hr. Tarnowski, Miecz. Urbański i Antoni hr. Wodzicki.

Po zamknięciu posiedzenia Koła sejmowego zebrała się wczoraj wieczór komisja-matka i dokonała propozycji co do składu wszystkich komisji sejmowych, które w myśl wczorajszej uchwały Sejmu mają być na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem wybrane.

LWÓW. Prawica sejmowa odbyła wczoraj po poł. posiedzenie, na którem nastąpiło ukonstytuowanie. Wybrano przewod. pos. Woj. Dzieduszyckiego, zast. przew. pos. L. hr. Pinińskiego, Ant. hr. Wodzickiego, Stan. Stadnickiego, sekretarzami St. Hen. Badeniego, Wład. Czajkowskiego i A. Krzeczunowicza.

Do komisji parlamentarnej prócz prezyd. weszli pos.: Kaz. Badeni, St. Brykczyński, M. Garapich, St. Jędrzejowicz, Kazim. Laskowski, Józef Męciński, Tad. Skałkowski, St. Starzyński, Zdzis. hr. Tarnowski i Miecz. Urbański.

50-LECIE KAPŁAŃSTWA PIUSA X.

WIEDEŃ. Z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Papieża Piusa X. wystosował burmistrz Dr. Lueger do apostolskiego nuncjusza Granito di Belmonte pismo z prośbą, ażeby przedłożył u stóp Ojca św. z okazji jubileuszu pełne poważania życzenia stolicy austrjackiej Wiednia i całej jego katolickiej ludności.

Z SEJMU CZESKIEGO.

PRAGA. Wspólny klub posłów niemieckich ukonstytuował się, wybierając prezesem posła Eppingera.

Również ukonstytuował się klub szlachty feudalnej, wybierając prezesem byłego marszałka krajowego ks. Jerzego Lobkowitza, a jego zastępcą ks. Rohana.

BUNT w WOJSKU TURECKIEM.

ZAGRZEB. Wczoraj przybył tu gubernator z Plewlie Sulejman-basza, zmuszony do ucieczki przed własnem zbuntowanem wojskiem. Wojsko zbuntowało się i groziło mu śmiercią. Sulejman-basza uciekł, schronił się do załogi austrjackiej i pod jej osłoną przybył do Zagrzebia. Na dworcu przyjął go z wszelkimi honorami komendant tutejszej załogi, marszałek polny porucznik Barleon.

Według tego, co tutejsze dzienniki donoszą, komendant austrjacki w Plewlie odniósł się telegraficznie do ministerstwa wojny z zapytaniem, jak ma się zachowywać wobec gubernatora. Z ministerstwa wojny nadszedł rozkaz, żeby udzielić Sulejmanowi-baszy wszelkiej ochrony. Równocześnie 16 pułk piechoty, stacjonowany w Belovar, otrzymał rozkaz trzymać się w pogotowiu, na wypadek, gdyby siły austrjackie nie były wystarczające.

Jeden z austrjackich dziennikarzy odwiedził Sulejmana-baszę w hotelu i otrzymał z ust jego potwierdzenie, że istotnie wojskie tureckie zbuntowało się pod Plewlie pod wpływem Młodoturków. Z ciężkiem sercem, mówił Sulejman-basza, zdecydowałem się prosić austrjackich towarzyszy o pomoc. Pomoc tę otrzymałem w sposób, za który nie mogę być dość wdzięczny; mimo to nie czułem się w Plewlie pewnym i wyjechałem do Zagrzebia.

Wczoraj o godz. 10 wieczór wyjechał Sulejman-basza do Tryestu, a stamtąd do Włoch.

ZJAZD SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

NORYMBERGA. Na wczorajszem zebraniu niemieckiego kongresu socjalno-demokratycznego przyszło do omawiania najdrażliwszej kwestji. Wiadomo, że posłowie z południowych Niemczech, mianowicie z Bawarji i z Badenu, głosowali tym razem za budżetem, mimo, iż poprzednio uchwalona rezolucja stronnictwa zakazuje socjalistom wogóle głosowania za budżetem.

Bebel wystąpił z wielką mową, w które j głosowanie towarzyszy południowych nazwał prowokacją wobec stronnictwa. „Socjalistom nie wolno nigdy głosować za budżetem, jak długo państwa istnieją dla ochrony burżuazji i niewolnictwa robotniczego. Jeżeli, południowi Niemcy domagają się zupełnej swobody działania, to ustaje wszelka łączność z nimi“.

Na to w trzechgodzinnej mowie odpowiedział badeński poseł Till wskazując, że jego towarzysze nigdy się rezolucji Bebla nie poddadzą i wytrwają na zajętem stanowisku.

Do głosowania jeszcze nie przyszło, ale jak wielkim jest rozdźwięk, wynika chociażby z tego, że odwołano projektowane wspólne wycieczki członków kongresu.

REWIZJE i ARESZTOWANIA w PETERSBURGU.

PETERSBURG. Onegdaj we wszystkich częściach miasta dokonała tajna policja licznych rewizji domowych, przyczem znaleziono 3 bomby i wielką ilość dynamitu.

Uwięziono około stu osób, między nimi także jednego urzędnika policyjnego.

Rozwiązano 8 komitetów okręgowych socjalnego rewolucyjnego stronnictwa i centralnego biura rosyjskiego Związku robotników kolejowych.

PETERSBURG. Na Newie znaleziono płynącą skrzynię, napełnioną bombami dynamitowemi.

CHOLERA w ROSJI.

PETERSBURG. Cholera szerzy się w zastraszający sposób. Wczoraj w 24 godzinach zmarło 64 osób, a 250 chorych przewieziono do szpitala.

Dzienniki donoszą, że jakiś portjer który zmarł na cholerę, leżał na schodach cały dzień. Środki ostrożności są absolutnie niedostateczne. Dalej donoszą dzienniki, że pewien porucznik gwardji zachorował podczas śniadania na cholerę i musiano go odwieść do szpitala. Podobnie donoszą, że stójkowy zachorował na posterunku.

Wiele wypadków cholery skonstatowano w domu podrzutków. Wszystkie szpitale są przepełnione i niema już gdzie chorych umieszczać.

BERLIN. Z Petersburga donoszą, że w Dumie miejskiej odbyła się poufna narada nad zwalczeniem cholery. Lekarze oświadczyli w ciągu dyskusji, że dotąd prawie nic w tym kierunku nie zrobiono. Przedstawiono w ciągu dyskusji takie fakty, że gdyby się przedostały do wiadomości publicznej, mogłyby wywołać rozruchy. Postawiono wydać świeże przepisy. Opowiadano, że zwłoki zmarłych na cholerę były wystawione w cerkwiach podczas nabożeństwa. Lekarze żądają palenia zwłok osób zmarłych na cholerę, lecz idzie o to czy władza kościelna się na to zgodzi.

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1908 r.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza - Płaszowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,
4.44 rano, osobowy, Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
6.50 rano, pospieszny. Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełżca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
7.15 rano posp. sezon Nr 101 z Krakowa.
7.27 „ „ „ Nr 1002 z Podgórza-Płaszowa do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klassy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza - Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
8.30 rano, mięszany. Nr. 411 z Krakowa.
8.46 rano, mięszany, Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa, Wieliczki.
8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osobowy, Nr 1012, z Podgórza-Płaszowa,
9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przedpoł. osob. sezon. Nr 43 z Krakowa.
10.43 „ „ „ Nr 1014 z Podgórza-Płaszowa.
10.48 „ „ „ Nr 1014 „ przystanku do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września z wozami I, II i III kl. przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchy do Żywca i Zwardonia.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł. osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,
1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.
3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.18 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i N. Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.
3.15 popoł. osob. sezon. Nr 49 z Krakowa.
3.27 „ „ „ Nr 1020 z Podgórza-Płaszowa
3.34 „ „ „ Nr 1020 „ przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzowa.
7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wieczorem, pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do STanisławowa.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
11.10 w nocy, osobowy, Nr. 413, z Krakowa,
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.
11.52 „ „ Nr. 47, z Krakowa;
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 „ „ Nr. 1022. z Podgórza przystanku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza przystanku

12.50 w nocy, pospieszny Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa.
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.02 rano, osobowy Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa.
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku.
5.52 rano, osobowy, Nr. 43 do Podgórza - Płaszowa.
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. zPołączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza - Płaszowa.
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.19 rano, osobowy Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa.
7.30 rano, osobowy. Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.
7.40 rano osobowy Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy. Nr. 1033, do Podgórza przystanku.
7.53 rano, osobowy Nr. 1033. do Podgórza - Płaszowa.
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.
8.34 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa.
8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku.
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa.
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.19 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa.
1.30 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Szczucina i Jasła.
1.47 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Podgórza przyst.
1.52 popoł. osob. sezonowy Nr. 1013 do Płaszowa.
2.04 popoł. osob. sezonowy Nr. 44 do Krakowa z Zakopanego i Rabki kursują od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III kl. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączeina w Suchej od Zwardonia i Żywca.
2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa połączenie we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.
3.19 popoł. osobowy Nr. 414 do Podgórza Płaszowa.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa z Wieliczki.
4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza Płaszowa.
4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: W Nowym Zagórzu od Ławocznego, Tarnopola i Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowawprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.
7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.59 wieczorem pospieszny sezonowy Nr. 1001 do Podgórza - Płaszowa,
8.10 „ „ „ Nr. 102 do Krakowa, z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie, z wozami I, II i III kl. wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku.
9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa.
9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii i Wadowic.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże i Szczucina.
10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 „ „ Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płaszowa,
11.00 w nocy, osobowy Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa